Widzę, że straszny ze mnie naiwniak. Po przestudiowaniu tabeli ligi okręgowej uznałem, że zawodnicy Polonii Nysa będą dzisiaj gryźli trawę w meczu z Unią Głuchołazy i wybrałem się na ten mecz. Swoje przeświadczenie opierałem na tym, że nysanie mieli jeszcze teoretyczne szanse na awans. Wprawdzie małe, ale dość realne. Z kolei Unia zagrożona była spadkiem, co gwarantowało jeszcze większe emocje.



W rzeczywistości mecz był słaby. Szczególnie zawiedli mnie gospodarze. Załamuje mnie to, że tak słabo gra najlepszy klub w blisko 50-tysięcznym mieście. Do tego w moim mieście. Szczególnie kiepsko grali w I połowie. Byli wtedy zespołem słabszym. Nie potrafili stwarzać sytuacji.




POLONIA
NYSA
FINAN